

## Pożegnanie Zygmunta Trylańskiego

W sobotę 20 kwietnia 2024 roku w Chacie Walońskiej, w Szklarskiej Porębie odbyło się spotkanie pożegnalne Zygmunta Trylańskiego.



Zygmunt Trylański (10.02.1946-28.03.2024) to przede wszystkim fotograf, wybitny fotograf, nie mający sobie równych. I takie określenie wcale nie jest przesadne. Jego fotografie były niezwykle. Widać w nich było fach ich autora, ale także jego osobiste spojrzenie na przedstawiany temat. Zygmunt był niezmordowany. Mimo swojego wieku często wstawał w środku nocy by o tzw. „Złotej godzinie” być na posterunku w górach, gdzie czekał na wschód słońca. Dlatego przedstawiane przez niego fotografie tak bardzo różniły się od tych wykonywanych przez nas, zwykłych zjadaczy chleba.

Zygmunt Trylański jest laureatem wielu znaczących nagród w dziedzinie fotografii. Otrzymał m.in. tytuły Artiste FIAP (AFIAP), Excellence FIAP, Excellence FIAP Bronze, Excellence FIAP silver, a także tytuły honorowe. Jego prace były oceniane podczas Międzynarodowych Salonów Fotograficznych. W końcu sam oceniał prace w najbardziej prestiżowych konkursach fotograficznych.

Najważniejsze jednak jest to, że Zygmunt Trylański był człowiekiem, od którego wyczuwało się ciepło i przychylność podczas spotkań. Nigdy nie wywyższał się ponad innych. Zawsze służył radą i pomocą. Bardzo chętnie w rozmowach udzielał fachowych porad.

Nic też dziwnego, że oprócz światowych nagród w dziedzinie fotografii, został wyróżniony nagrodą „Ducha Gór”, przyznawaną przez Miasto Szklarska Poręba za promocję miasta. Któż lepiej mógł wypromować Szklarską Porębę, jak nie człowiek obdarzony poczuciem piękna, które potrafił utrwalić na fotografii.

Zygmunt miał to szczęście, że swoją przygodę z fotografią zaczynał w czasach, kiedy fotograf musiał znać się na wszystkim. Musiał sam wywołać negatyw, dokonać obróbki fotografii i wreszcie zaprezentować ją innym. Dzisiaj każdy z nas mieni się fotografem, ale nie jest to do końca prawda. Przynajmniej w znaczeniu słowa fotograf. Jeśli chodzi o Zygmunta, to czy chcemy czy nie, musimy oddać mu szacunek i pisać o nim Fotograf przez duże „F”. I nie jest to tylko ukłon w jego stronę. Jest to wyrażenie jego fachowości, jego spojrzenia na fotografowany obiekt, i jego sposobu przedstawienia tego obiektu.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Zygmunt Trylański to nie tylko fotograf, to także przewodnik sudecki – człowiek który doskonale znał góry. Może dlatego wiedział gdzie i kiedy pójść by zrobić piękną fotografię danego miejsca. Jako przewodnik zawsze był przyjazny wobec młodszych kolegów, którzy dopiero zaczynali swoją pracę w zawodzie. Nigdy nie okazywał swojej wyższości z racji wieku czy wiedzy. Zawsze miał dla nich dobre słowo.

W kontaktach osobistych również czuło się jego przychylność i ciepło. Rozmowa z nim była prowadzona „na luzie”, do tego można z nim było dyskutować nie patrząc na czas – nigdy mu się nie spieszyło.

Zygmunt dał się poznać także jako mistrz nalewek. Potrafił stworzyć napoje zadowalające każdego. Nic też dziwnego, że na jego pożegnaniu nie zabrakło trunków przygotowanych osobiście przez niego.

Przyjaciele i znajomi, którzy spotkali się z rodziną Zygmunta długo go wspominali, przypominali jak wyglądało ich pierwsze z nim spotkanie, jak zostali przez niego przyjęci.

Najważniejszą częścią spotkania było przejście do tzw. cmentarzyka gdzie został rozsypany symboliczny gwiazdny pył i złożone kwiaty pod zdjęciem Zygmunta. Każdy kto czuł się na siłach mógł wygłosić swoje wspomnienie z nim związane.

Najważniejsze w takich spotkaniach jest to, żebyśmy nie zapominali o tych, którzy odeszli do lepszego świata, ale byśmy ich wspominali, byśmy o nich wciąż mówili. W wypadku Zygmunta mamy wsparcie w postaci tysięcy pięknych zdjęć. Patrząc na nie będziemy widzieli ich autora.

Krzysztof Tęcza